Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

**MIESIĘCZNIK** POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

**Nr. 11 (32). WARSZAWA — LISTOPAD 1935. Rok III**



## Z pielgrzymki Szkoły Straży Więziennej na Wawel i Sowiniec.



**Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski w towarzystwie Prokuratora Tadeusza Mitraszewskiego w otoczeniu Inspektorów Straży, Naczelników Więzień, Komendy Szkoły oraz słuchaczów obu kursów Szkoły przed Katedrą na Wawelu.**

# Marszałek Józef Piłsudski mówi:

„Polska, ta wyśniona wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: — wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli — muszą.

Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy“.

*(Z przemówienia w Lublinie z dn. 11 stycznia 1920 r.)*

---

# W 17-tą Rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej wydał do funkcjonarjuszów więziennictwa następujący rozkaz:

„11 listopada jest dniem, w którym pełni głębokiej radości święcimy wiekopomną rocznicę odzyskania Niepodległości.

Poraz pierwszy jednak w tym roku święto to obchodzić będziemy bez Tego, który był przez całe swoje życie żywym wyrazem Idei niepodległościowej, dla Niej żył, pracował i w czyn Ją wcielił.

Uczucia i myśli nasze skierujmy tedy na Wawel i ku Jego sercu, spoczywającemu w Wilnie, składając hołd Wielkiemu Duchowi Budowniczego Polski.

Czcząc pamięć Józefa Piłsudskiego, ślubujmy wierność Jego przykazaniom, pełnijmy służbę naszą dla Państwa na każdym posterunku i w każdej chwili, pamiętając, że jesteśmy żołnierzami i realizatorami Idei przez Niego nam pozostawionej, której naczelnem wskazaniem — honor i potęga Państwa.“

*St. Sokołowski, Insp. Str. Więziennej.*

# Szkoła Straży Więziennej złożyła hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Z inicjatywy Pana Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej Szkoła Straży Więziennej złożyła w Krakowie hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Wyjazd z Warszawy nastąpił dnia 7 października o godz. 22. Przedtem o godz. 20 odbyła się w lokalu Szkoły Uroczysta Akademja, którą otworzył podniosłem przemówieniem Pan Prokurator T. Mitraszewski. Jednominutowem milczeniem, sprężone, karne szeregi słuchaczów i wszystkich obecnych uczciły pamięć Wodza Narodu i Wskrzesiciela Ojczyzny.

Skolei Pan Prokurator J. Sztumpf skreślił dzieje bohaterskiego żywota Pana Marszałka, od kolebki aż do triumfalnego zejścia z tej tak ukochanej przez Wielkiego Człowieka polskiej ziemi, wśród powszechnego bólu, płaczu i żalu osieroconych obywateli.

„Jutro staniemy przy Jego doczesnych szczątkach — kończył Pan Prokurator. Jutro my, jego żołnierze, złożymy Mu raport: że choć Go niema wśród nas ciałem — jest i pozostanie nazawsze z nami sercem i duchem, że jesteśmy i zostaniemy wierni jego ideałom aż do ostatniego tchnienia, że tak, jak On do cieniów swej ukochanej Matki, my — w chwilach zwątpienia i niepewności — będziemy zawsze przychodzili do Niego po radę i natchnienie.

I wiemy napewno, że On nam swej rady nigdy nie poskąpi i, że idąc za nią, dobrze spełnimy swój obowiązek.

Idźmy więc do tej czystej, wiecznej i niewyczerpanej krynicy, i nabierzmy z niej pełną piersią mocy ducha, która da nam wiarę w wielką i piękną przyszłość, wzbudzi nowe nadzieje i podsyci w sercach naszych nieśmiertelny ogień miłości Ojczyzny".

W Akademji wzięli udział Inspektorowie Straży Więziennej Naczelnicy i delegaci więzień warszawskich, którzy również wyjechali ze Szkołą do Krakowa.




Początek szeregu: Pan Dyrektor Departamentu i Główny Inspektor Straży T. Krychowski, Prokurator T. Mitraszewski, Inspektor J. Skibiński i Nadkomisarz W. Ficke wiozą ziemię na Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Po skończonej uroczystości uformowano niebawem kolumnę czwórkową, poczem przy dźwiękach orkiestry Straży nastąpił odmarsz na dworzec kolejowy. Komendę nad całością objął Inspektor Straży H. Wapniarski.

Załadowanie do wagonów specjalnego pociągu odbyło się gładko i sprawnie, dzięki doskonałej organizacji całej wycieczki.

Następnego dnia rano przed dworcem kolejowym w Krakowie ustawiły się karne szeregi, gotowe do wymarszu na Sowiniec. O godz. 7.15 Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski w towarzystwie Pana Prokuratora Mitraszewskiego odebrał raport od Komendanta całości Inspektora

H. Wapniarskiego, dokonał przeglądu Kompanji marszowej i przywitał się z Kompanją.

Nastąpił marsz na Sowiniec. Przy dźwiękach werbli kolumna czwórkowa krokiem sprężystym i miarowym wyruszyła w pochód przez ulice Kra-

Marsz trwał blisko dwie godziny. Trudności marszu pokonali funkcjonarjusze więzienni wyjątkowo dobrze i w doskonałej formie przybyli na miejsce.

Po krótkiem odpoczynku nastąpił kulmina-



Delegaci wyższych funkcjonarjuszów Str. Więz. i Kurs oficerski Szkoły Straży Więziennej w marszu na Sowiniec.

kowa, następnie znaną drogą, którą w ostatnich czasach przeszło tyle delegacji, grup i stowarzyszeń, od najwyższych dostojników państwowych do skromnych siermiężnych obywateli, wieśniaków i robotników, od osiwiałych głów do młodocianych za-

cyjny punkt uroczystości — sypanie Kopca. Do wożenia ziemi dopuszczone zostały tylko delegacje z powodu większej ilości uczestników. W podniosłym nastroju, z sercem przepełnionem powagą chwili, wieźli taczki pełne ziemi kolejno w szeregu:



Delegaci niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej i kurs Bezpieczeństwa w marszu na Sowiniec.

stępów harcerzy, Straży przedniej, delegacji szkół i t. p., spieszących z hołdem dla Pana Marszałka i pragnących swoją garstką ziemi przyczynić się do tego, ażeby Kopiec na Jego cześć sypany urósł jaknajszybciej i jaknajwyżej, aż pod niebo.

Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Tadeusz Krychowski, Pan Prokurator Mitraszewski, Inspektorzy: Skibiński i Paszkiewicz, Komendant Szkoły i Naczelnik Więzienia Sadowski, Naczelnik Więzienia Mokotowskiego

Ficke, oficerowie, podoficerowie i strażnicy Straży Więziennej. Gdy z pierwszych taczek ziemia zsypywała się na Kopiec, na sygnał dany przez trębacza, Kompanja Szkolna zamarła bez ruchu w postawie na baczność. Dopełniał się powoli wzniosły obrzęd. Z taczek kolejno spadały grudy ziemi, ażeby Kopiec Wielkiego Wodza Narodu mógł urosnąć jaknajwyżej.

Jest coś w prastarym narodzie polskim, zawsze i najgłębiej związanym z ziemią, narodzie rolniczym, z natury swojej spokojnym i pogodnym, że w chwili entuzjastycznego porywu, w chwili bezmiernego żalu i podniosłego bólu po stracie swoich Mężów Opatrznościowych i Bohaterów, składa im hołd wiecznotrwałemi pomnikami z ziemi— nie z marmurów i granitów, ale z ziemi—jako najgłębszy wyraz instynktu plemiennego i niezmiernego a szczerego uwielbienia. Dowodem tego jest Mogiła Krakusa i Wandy i Kopiec Kościuszki właśnie w okolicach Krakowa.

Do nich to dołącza się dziś Kopiec Piłsudskiego, wznoszony w nieustannym trudzie i wysiłku setek i tysięcy rąk przy biciu serc, w jakiejś zawierusze uniesienia, bezgranicznego ukochania i uwielbienia, jakie przystoi, jak słusznie powiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swoim „Orędziu", Temu „największemu na przestrzeni całej naszej historji Człowiekowi".

— — — — — — — — — — —

W takim podniosłym nastroju odbyło się sypanie Kopca Piłsudskiego przez Szkołę Straży Więziennej, która w tej chwili reprezentowała cały Korpus Straży Więziennej, a z którą w tym momencie wszyscy nieobecni jego członkowie łączyli się sercem i duchem!

Po wmaszerowaniu Kompanji Szkolnej na Kopiec, wszyscy uczestnicy wpisali się do Księgi pamiątkowej.

* * *

Skolei nastąpiła druga część uroczystości, złożenie hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego w Krypcie św. Leonarda na Wawelu.

Uroczystość to żałobna i smutna. W ciszy i skupieniu zstępowali powoli krętymi, wąskimi schodami wgłąb krypty: Główny Inspektor Straży, oficerowie i strażnicy, zatrzymywali się przed Dostojną Trumną, klękali i żegnali się krzyżem św.; potem spoglądali z bólem i smutkiem w martwe Dostojne oblicze Nieśmiertelnego duchem Wodza Narodu, przechodzili, mijali się, wszyscy kolejno długim szeregiem....

Serca wzruszone biły tętnem przyspieszonem, podniosłe myśli i ślubowania rodziły się pod czaszką, a wargi szeptały bezdzwięcznie: wszyscy jesteśmy z Niego, przez Niego wolni; droga Jego, cierniowa i bohaterska, to jedyna droga prawdy! Czerpmy z Jego wielkiego Ducha; niech ten nasz hołd stanie się dla nas źródłem zapału do wielkich czynów, jakich potrzebuje Polska. Niech Duch Jego będzie zawsze z nami. . .

* * *

Na tem zadośćuczynieniu potrzebom serca i duszy — złożeniu hołdu Marszałkowi J. Piłsudskiemu skończyła się uroczystość.

Korzystając z pobytu w Krakowie, funkcjonarjusze Straży, zwiedzili kolejno Wawel, Katedrę i Zamek, a w godzinach popołudniowych Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, Kościół Marjacki oraz szereg innych zabytków.

Wieczorem tegoż dnia nastąpił odjazd do Warszawy. Po powrocie Szkoły Straży Więziennej do Warszawy, Pan Dyrektor Departamentu i Główny Inspektor Staży wydał następujący Rozkaz do słuchaczów Szkoły:

„Z pełnem zadowoleniem stwierdziłem podczas pielgrzymki Szkoły na Wawel i Sowiniec doskonały zewnętrzny wygląd, żołnierską postawę i poprawne zachowanie się wszystkich bez wyjątku słuchaczów Szkoły.

W związku z tem wyrażam Komendantowi Szkoły i Instruktorom podziękowanie w imieniu służby, słuchaczom zaś moje uznanie, które niechaj będzie zachętą do dalszej pracy."

---

*Doc. Dr. Leon Radzinowicz.*

# Uwagi w związku ze współczesną ewolucją ustroju więziennego.

## Część II.

### Cel i granice oddziaływania penitencjarnego.

1. Pierwsze zagadnienie, jakie się wyłania w związku z racjonalną organizacją ustroju więziennego, może być ujęte w sposób następujący: Co ma być celem ustroju więziennego, to znaczy w jakim duchu i z jaką myślą przewodnią należy wykonywać kary pozbawienia wolności. [1]) Już samo sformułowanie tego pytania wskazuje na całą wagę wysuniętego przez nas zagadnienia: istotnie cel ustroju więziennego wiąże się w dużej mierze z problemem celu kary wogóle. Zagadnienie zaś istoty kary jest nietylko zagadnieniem polityczno-kryminalnem, ale również zagadnieniem filozoficznem, moralnoetycznem, psychologicznem, pedagogicznem, socjologicznem; jednem słowem jest to jedno z najpoważniejszych zagadnień, jakie stają przed umysłem ludzkim. Niniejsze wywody nie mają na celu ujęcia całokształtu tego skomplikowanego zagadnienia; rozważania nasze pozostają wyłącznie na gruncie praktycznych i konkretnych wymagań polityczno-kryminalnych chwili bieżącej. Niechodzi nam bowiem o wyczerpujące zanalizowanie istoty i celu kary wogóle, ile raczej, o ustalenie, co należy mieć na względzie przy wykonywaniu orzeczonych kar pozbawienia wolności, aby w odpowiedni sposób bronić społeczeństwa i państwa przed przestępczością.

Inaczej powiedziawszy: czy należy nastawić ustrój penitencjarny na prewencję ogólną (t.zn.

---

[1]) Badanie celu wykonywania środków zabezpieczających pozostaje poza obrębem niniejszych rozważań.

wykonywać sankcje pozbawienia wolności w ten sposób, by powstrzymać innych obywateli od popełniania przestępstw), czy na prewencję specjalną (t.zn. wykonywać sankcje pozbawienia wolności w ten sposób, aby powstrzymać danego przestępcę od popełniania przestępstw). Przyczem należy również zbadać, czy jest możliwe (a jeśli tak, to czy jest wskazane) zaadoptować jedną i drugą funkcję równocześnie. Przy badaniu tem nie należy zapominać, że przyjęcie jednej z tych funkcji albo obydwóch nie wyczerpuje bynajmniej całego szeregu innych zagadnień, niemniej istotnych, a mających również wydatny wpływ na sposób i charakter wykonywania orzeczonych kar: mianowicie, czy należy uwzględnić w wykonaniu kary element odwetu i dolegliwości oraz element wychowania i jeżeli tak, to w jakiej mierze? Bo nawet oparcie ustroju penitencjarnego o zasadę prewencji specjalnej nic jeszcze nie mówi o środkach, zapomocą których będzie się usiłowało powstrzymać danego przestępcę od popełniania nowych przestępstw.

2. Zanim wnikniemy w meritum sprawy, uważamy za stosowne sprostować dość rozpowszechniony ostatnio pogląd, według którego „świat wchodzi na drogę reakcji penitencjarnej". Stąd i zowąd słychać twierdzenia, że rezygnuje się wszędzie coraz bardziej z wychowania więźniów, zaś na pierwszy plan wysuwa się odstraszenie.

Poglądy te powstały prawdopodobnie w związku z przemianami polityczno-kryminalnemi Niemiec współczesnych Należy więc stwierdzić, że przekształcenia, które miały miejsce w Niemczech, pozostały zjawiskiem odosobnionem; nietylko nie znalazły one naśladowców w krajach o zbliżonej strukturze politycznej, ale w całym szeregu krajów ujawnił się kierunek polityczno-kryminalny wręcz odmienny, wysuwający na czoło funkcje wychowawczo-przystosowawcze ustroju penitencjarnego.

Wyrazem rzeczywistych nastrojów i poglądów, panujących w tej dziedzinie są obrady Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego i Prawa Karnego w Berlinie (18 — 24 sierpnia r. b. [2]).

Na porządku dziennym obrad berlińskich, w sekcji administracyjnej figurowało, między innemi, zagadnienie skuteczności i celowości metod, stosowanych przy wykonaniu kar i mających na celu wychowanie oraz poprawę więźniów. Wszystkie 12 referatów, nadesłanych na ten temat, jak również i ożywione dyskusje, w łonie sekcji, obracały się dookoła tego centralnego zagadnienia: w jakim duchu mają być wykonywane orzeczone sankcje pozbawienia wolności. Rezultaty te są tembardziej charakterystyczne dla panujących poglądów i nastrojów, że są one prawie wszystkie dziełem praktyków penitencjarnych, a więc ludzi, których ze względu na ich ścisłe związanie z pracą w więzieniu trudno byłoby posądzać o „przerost teorji" nad poczuciem rzeczywistości. Otóż już na podstawie powyższych referatów można wywnioskować, że pozycja „reakcji penitencjarnej" na Kongresie berlińskim ograniczała się prawie wyłącznie.... do gospodarzy. Ogromna większość referentów, nie negując bynajmniej znaczenia prewencji ogólnej i odżegnywując się od wszelkich „eksperymentów", które pod płaszczykiem pedagogiki, w istocie wiodłyby do demoralizacji i rozprzężenia ładu i porządku więziennego, uznała jednakowoż funkcję prewencji specjalnej w duchu wychowawczo-przystosowawczym za funkcję podstawową każdego nowoczesnego ustroju penitencjarnego. Ogromna większość referatów stała ponadto na stanowisku, że współczesna ewolucja ustrojów więziennych nie daje bynajmniej podstaw do rewizji tego zasadniczego poglądu na cel ustroju penitencjarnego; wprost przeciwnie, dotychczasowe wysiłki w tym kierunku winny być jeszcze zintensyfikowane i winny iść w parze z ciągłem udoskonalaniem materjalnem, technicznem, higjenicznem i administracyjnem więziennej sieci przedmiotowej. Ten punkt widzenia większości poszczególnych referatów podczas dyskusji nad wypracowaniem odpowiedniej rezolucji stał się punktem widzenia przeważającej większości.

Jednakowoż żadnej rezolucji nie powzięto. Nie dlatego, że kierunek reakcji penitencjarnej zbyt wielu miał zwolenników, ale dlatego, że zwolennicy kierunku pedagogiczno-penitencjarnego, reprezentowanego przez Stany Zjednoczone, Anglję, Belgję i Holandję, byli tak radykalnie nastawieni, że nie chcieli się podpisać pod kompromisową rezolucją delegacji włoskiej, uwzględniającej w dużym stopniu postulaty wychowawczo - przystosowawcze (pierwotną rezolucję w duchu „reakcji penitencjarnej" delegacja niemiecka sama wycofała). Nie wnikając w szczegóły interesującej dyskusji berlińskiej[3]) stwierdzić należy objektywnie, że międzynarodowa myśl kryminologiczno-penitencjarna, reprezentowana na Kongresie berlińskim, wypowiedziała się kategorycznie przeciwko przestawieniu polityki penitencjarnej na tory zasad i haseł minionej epoki.

3) Szczególnie charakterystyczne jest stanowisko włoskiej delegacji z Novellim, Dyrektorem włoskiego Departamentu Karnego, na czele. Chociaż Włosi nie chcieli się podpisać pod rezolucją, zgłoszoną przez Belgów, Holendrów i Anglo-Sasów, to jednakowoż dali wyraz swemu poglądowi na konieczność równorzędności prewencji ogólnej i specjalnej (pojętej w duchu wychowawczo-przystosowawczym) i na możliwość sharmonizowania obydwóch funkcyj. Stanowisko to jest tembardziej podkreślenia godne, że zaprzecza ono rozpowszechnionym poglądom, jakoby stosowanie zasad wychowawczo-przystosowawczych w ustroju więziennym nie dało się pogodzić z tak zwaną doktryną państwa autorytatywnego i totalnego.

Czy, w istocie, postulat wychowawczo-przystosowawczy może być zrealizowany jedynie w ramach t. zw. państwa liberalnego? Zdaniem naszem jest wręcz

---

[2]) Patrz w sprawie Kongresu berlińskiego: prof. St. Glaser — Głos Sądownictwa № 10 — 1935 str. 689 f.f.

[3]) Patrz Novelli w Rieista di diritto penitenziario. 1935. nr. 5. str. 1151 ff. Zgłosili w tej sprawie na Kongres berliński referaty: Dolla (U. S. A), Jose de las Heras Y Garcia (Hiszpanja), Lionel Wray Fox (Anglja). Adolphe Delierneux (Belgja). Georg Dahm (Niemcy) i Schmidt (Niemcy). Hartrig Nissen (Norwegja), Emile Dufour (Francja). Georges Racz (Węgry). Van Mesdag (Holandja), Novelli (Włochy).

naodwrót: postulat wychowawczo-przystosowawczy może znaleść pełne zastosowanie właśnie w ramach ustroju autorytatywnego i totalnego. Raczej doktryna liberalna, w myśl której państwo jest tworem sztucznym, mającym spełniać główne funkcje natury formalnej, raczej ta doktryna jest sprzeczna z wychowawczo-przystosowawczem oddziaływaniem penitencjarnem. Państwo ma, według niej, bronić społeczeństwo przed przestępstwem, nie troszcząc się bynajmniej o przestępców. („laisser-faire, laisser-aller", ta główna zasada ekonomji liberalnej, była również zasadą państwowej polityki liberalnej).

Wręcz odmienną jest doktryna państwa autorytatywnego i totalnego; w myśl jej zasad państwo winno dążyć do najściślejszego zespolenia ze społeczeństwem i z obywatelami. Dla zrealizowania takiego celu „totalnego" państwo nie może się ograniczyć do spełnienia funkcyj czysto formalnych, lecz musi być, czynnym regulatorem życia zbiorowego, musi w swym wysiłku zespolenia ogólnego posiadać pewną ideologię, rozwijać pewną misję, musi tę misję realizować przy pomocy organicznie ujętego planu wychowawczego. Siłą rzeczy nie może państwo o charakterze autorytatywnym i totalnym ograniczyć się, w płaszczyźnie walki z przestępczością, do roli żandarma, lecz musi i na tym odcinku, spełniać rolę aktywną, pozytywną i twórczą. Tem się tłumaczy zjawisko, że Włochy, kraj o strukturze polityczno-państwowej nawskroś autorytatywnej i totalnej, nie zrezygnowały bynajmniej z postulatu wychowawczo-przystosowawczego i zamanifestowały to w całym szeregu doniosłych realizacyj (upaństwowienie Rad Patronatu i stworzenie materjalnych podstaw dla ich działalności, rozbudowanie sieci zakładów t. zw. domów pracy dla więźniów zwolnionych i niemogących znaleść zatrudnienia, i.t.d. i.t.d.). Nawet w samych Niemczech nader silnie reprezentowany jest kierunek, nie zgadzający się ze współczesną linją oficjalnej polityki penitencjarnej. Zwolennicy tego kierunku wychodzą z założenia, że właśnie państwo narodowo-socjalistyczne, które zdążać winno do „opanowania" psychiki narodu niemieckiego i do coraz pełniejszego przekształcania tej polityki w duchu swej ideologji, nie może zrezygnować z zasady wychowania penitencjarnego. Zwolennicy tego kierunku podkreślają ponadto, że realizowanie wychowania penitencjarnego może być niebezpieczne dla porządku i ładu więziennego w ramach państwa słabego, ideowo niejednolitego, rozsadzanego przez walki wewnętrzne; ale w ramach państwa silnego i zwartego przeprowadzenie postulatu wychowawczego jest nietylko wskazane, ale i konieczne, (w tym sensie wypowiedzieli się Nicolai, Wolff, Dahm, Gallas, Sieverts.)

4. Postulat wychowawczo-przystosowawczy w dziedzinie penitencjarnej jest również zgodny z duchem obowiązujących ustawodawstw kryminalnych. Pomiędzy ustrojem penitencjarnym, czyli postępowaniem wykonawczem, a postępowaniem orzekającem, którego treść normuje Kodeks karny, istnieje ścisły i organiczny związek; w racjonalnie zorganizowanym wymiarze sprawiedliwości te dwa postępowania winny być sharmonizowane i w działalności swej winny się uzupełniać. Zgóry jednak należy zaznaczyć, że nie można ujmować tego związku zbyt mechanicznie. Trzeba pamiętać, że mimo wspólnego celu, który tym postępowaniom przyświeca (walka z przestępczością), działanie ich nie może być postawione w tej samej płaszczyźnie. Jeżeli np. dany kodeks karny wyznacza karze wyłącznie cel odwetu i odstraszenia, to ustrój penitencjarny nie może wykonywać kar pozbawienia wolności wyłącznie w duchu wychowawczym; jeżeli natomiast kodeks karny wyznacza karze również i cele przystosowawczo-wychowawcze, ustrój więzienny nietylko powinien wykonywać kary pozbawienia wolności, dążąc do osiągnięcia tego celu, lecz może pójść jeszcze dalej w kierunku wychowawczym, niż to wynika z zasad kodeksu karnego. Jeśli bowiem postępowanie dochodzeniowo-śledcze i orzekające nastawione są raczej na prewencję ogólną, to postępowanie wykonawcze (właśnie dlatego, że wymogom prewencji ogólnej stało się już w dużej mierze zadość przez wyrok skazujący) winno kłaść nacisk na prewencję specjalną w celu odzyskania jednostki dla społeczeństwa. Słusznie oświadczył Delierneux w swym referacie na Kongresie berlińskim: „To nie przestępstwo jest uwięzione w celi, lecz człowiek, który w pewnym momencie swego życia popełnił przestępstwo".

Otóż, jeśli nie można twierdzić, że nasz kodeks karny stoi na stanowisku kary wychowawczej, to również nie można głosić, że nasz K. K. widzi w karze jedynie środek odwetu i odstraszenia. Cały szereg przepisów i instrukcyj polityczno-kryminalnych, wprowadzonych przez K. K. (zasada indywidualizacji, przyjęcie jednolitego typu kary więzienia, stosunkowo rzadkie stosowanie kary śmierci, instytucja warunkowego zawieszenia i t. d. i t. d.) świadczy o tem, że nasz K. K. jest tworem eklektycznym w swem ujęciu celów kary.

Prócz tego zauważyć należy, że właśnie ze względu na to, że nasz kodeks karny stanowi stosunkowo ostry i surowy instrument prewencji ogólnej, właśnie dlatego nie jesteśmy narażeni na to, co niemieccy kryminologowie zwą „feminizacją" lub „zmiękczeniem" wymiaru sprawiedliwości. I właśnie dlatego racjonalne stosowanie metod wychowawczo-przystosowawczych w ustroju penitencjarnym jest celowe, usprawiedliwione i konieczne.

5. Również i obecny stan przestępczości nie wymaga bynajmniej konieczności powrotu do „Ancien — Regime'u" penitencjarnego. Nie ulega kwestji, że zupełne zrezygnowanie z prewencji ogólnej musi doprowadzić do wzrostu przestępczości; bo chociaż zazwyczaj przecenia się odstraszającą i powściągającą funkcję kary, to jednak nie ulega żadnej kwestji, że w pewnej mierze funkcję tę kara spełnia. Jednakowoż pamiętać należy, że kara nie działa w jednakowy sposób na wszystkich ludzi i nie we wszystkich okolicznościach działa równie skutecznie. Odstraszający wpływ kary bywa często neutralizowany przez wpływ innych czynników. Np. stały wzrost oszustw, sprzeniewierzeń, uszkodzeń cielesnych i przestępstw obyczajowych oraz równoczesne, stałe zmniejszanie się kradzieży w Niemczech przedwojennych niema nic wspólnego z polityką karną, lecz pozostaje w ścisłym związku z wzrastającym dobrobytem i z procesem industrjalizacji Niemiec w ostatniej ćwierci XIX-ego wieku. Podobnie

olbrzymi wzrost przestępczości w Niemczech w latach 1921—23 niema nic wspólnego z kryzysem wymiaru sprawiedliwości, lecz jest wynikiem załamania się gospodarczego, społecznego i politycznego Niemiec, zwyciężonych i pogrążonych w chaosie.

Nie ulega również wątpliwości, że zmiany ilościowe i jakościowe przestępczości w Polsce w ostatnich latach[1]) nie są bynajmniej następstwem obniżenia moralnego naszego społeczeństwa, ani osłabienia więzi społecznej, ani nieracjonalnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, lecz są raczej wynikiem działania warunków ekonomicznych, to jest trudności gospodarczych lat ostatnich. Rzecz jasna, w okresach wzrostu lub wysokiego stanu przestępczości, nie można w żadnej mierze osłabiać prewencji ogólnej; ale skoro zasady prewencji ogólnej są już przestrzegane, nie powinno się jeszcze myśleć o sztucznem zintensyfikowaniu prewencji ogólnej ponad to, co jest słuszne, tembardziej, że środkiem tym nie uda się przestępczości ani zmniejszyć, ani znormalizować.

6. Trzeba wkońcu najdobitniej podkreślić, że wysuwając na czoło zadań przy wykonywaniu orzeczonych sankcyj funkcję wychowania i przystosowania więźniów, należy się wystrzegać wszelkiej przesady, w szczególności nie należy podporządkować akcji przystosowania wszystkich innych elementów kary pozbawienia wolności. I akcja przystosowawcza ma swoje granice: musi ona kończyć się tam, gdzie się zaczyna kara.

Akcja wychowawczo-przystosowawcza ulega podwójnemu ograniczeniu:

A. Ograniczenie wynikające z natury kary. Akcja wychowawczo-przystosowawcza nie może wyeliminować z ustroju penitencjarnego czynnika dolegliwości. Aby kara była karą, musi być dolegliwością... Dolegliwość ta jest szczególnie uzasadniona z dwóch względów:

a) ponieważ kara musi być odstraszająca, zaś czynnik odstraszenia wymaga dolegliwości; jeżeli do tego uwzględnimy obecne czasy, nader ciężkie dla uboższych warstw ludności, jeżeli weźmiemy pod uwagę dużą liczbę bezrobotnych, zrozumiemy, że więzienie musi pozostać dolegliwością, aby niestać się premją dla przestępcy.

b) dolegliwość jest również uzasadniona z tego względu, że przedmiotem akcji wychowawczo-przystosowawczej nie są niewinne dzieci, lecz osobnicy, którzy często popełniają najgorsze i społecznie najbardziej niebezpieczne czyny.

B. Ograniczenie, wynikające z istoty ustroju penitencjarnego. Akcja wychowawczo-przystosowawcza w niczem nie może naruszyć czynnika niezbędnego do racjonalnego wykonywania orzeczonej sankcji: ładu i karności w zakładzie. Gdy akcja wychowawczo-przystosowawcza może narazić na szwank bądź porządek więzienny bądź też karność, musi ona być zaniechana. Z chwilą gdy karność zostaje podporządkowana jakiemuś innemu czynnikowi, w zakładzie zazwyczaj następuje rozprzężenie, prowadzące często do anarchji i do demoralizacji; dla swego zrealizowania wychowanie wymaga ram karności i porządku.

Akcja wychowawczo-przystosowawcza może dać doskonałe wyniki nawet w tak nakreślonych granicach, to jest nie pozbawiając kary czynnika dolegliwości i nie naruszając ładu i porządku w zakładzie; musi ona stanowić złoty środek między dawną koncepcją kary-odwetu, a koncepcją kary-wychowania. *)

Polityka kryminalna, racjonalnie pojęta, winna być dziełem kompromisu. Nie kompromisu polegającego na zręcznem lawirowaniu między przeciwległemi i sprzecznemi tendencjami, lecz kompromisu, będącego uzgodnieniem i zharmonizowaniem w postaci wyższej syntezy tych wszystkich elementów, których wymaga autorytet państwa, obrona społeczeństwa i prawo jednostki. *(D.c.n.)*

[1]) Patrz pracę naszą: Przestępczość w Polsce w latach 1924 — 33: Warszawa 1935. Hoesick.

*Dr. Jan Haytler.*

# WÓDZ JÓZEF PIŁSUDSKI
## o psychologji więźnia.

Cześć Ci i chwała, wielki Brygadjerze,
za czyny Twoje i za słowa Twoje.
*Ejsmond.*

Niewielu z nas wie, lub pamięta, że Marszałek Piłsudski napisał niezmiernie ciekawą rozprawkę o... psychologji więźnia.

Tak. Pierwszy Marszałek Polski, Minister Wojny, jak brzmią tytuły pod Wielkiem Nazwiskiem na okładce, [1]) mógł i miał prawo pisać nietylko o legjonach, żołnierzach, powstaniach, walkach, ale i o więzieniach.

Wiele bowiem lat strawił na więziennym chlebie...

„Jedynym przedmiotem, który badałem metodą naukową jest praca wojenna — mówi Pan Marszałek. Wszystko inne przebiegałem inną metodą. Naukową metodą badać więzienie i psychologję człowieka zamkniętego w więzieniu, jest to ująć w ramy statystyki zdrowie, zniszczone przez więzienie, statystykę obłąkań, wywołanych przez więzienie, statystykę śmierci przedwczesnej więźniów, skracających sobie życie, statystykę kubicznych metrów powietrza, tej pary zgniłej i wilgotnej, którą oddychać nieraz trzeba. Wszystkie te fakty i fakciki dzielić, mnożyć i odejmować na najrozmaitszy sposób, przerabiać na sposób znaków algebraicznych i ścisnąć, tak, bym mógł te rzeczy oddać w krótkim odczycie—jest dla mnie absolutnie niemożliwe".

Wybrał też Marszałek zgoła inną; opowiedział mianowicie w sposób niezwykle prosty i naturalny, który był tak właściwy wszystkim innym Jego pracom, swoje spostrzeżenia, które wysnuł z długich dni i o ileż dłuższych, bo nieprzespanych, nocy, podczas Jego pobytu w różnych celach, wielu więzień.

Pierwszą więc i najistotniejszą przykrością, którą więzień odczuwa — „to ograniczenie swobody materjalnej do minimum", drugą — „to ciągłe pozostawanie pod obserwacją", gdzie się jest pod okiem codziennie oglądającem z jakiemś podejrzeniem".

[1]) Józef Piłsudski: „Psychologja więźnia", odczyt, wygłoszony dnia 24 maja 1925 r. na zaproszenie Stow. Więźniów Politycznych" „Revue pénitentiaire de Pologne" № 1 i 2 z r. 1929. Polska odbitka z r. 1931, Warszawa.

Jako reakcja przychodzi myśl o ucieczce z więzienia i oczywiście szukanie sposobów, któreby je umożliwiło.

Wreszcie rozpoczyna się „walka wewnętrzna, co jest niezależnem od nikogo, stworzenia, zapomocą siebie samego, życia w więzieniu".

Nazywa to Marszałek „luksusem więzienia". A poniżej określa ów „luksus" w sposób następujący: „Luksus więzienia polega na tworzeniu wewnętrznie przez siebie samego czegoś, co jest niezależne od tych, którzy człowieka do więzienia wsadzili. Każdy człowiek szuka materjału do tego, spostrzega, iż jest tak ograniczony w sposobach, że prawie cofa się przed tem zadaniem. Ręce nie mają co robić, narzędzi do tworzenia czegoś dla siebie niema. Materjalne rzeczy są tak ograniczone i tak małe, że z trudem myśl pracuje, aby się o coś zaczepić.

I oto po dokładnem zapoznaniu się z jakże nielicznemi przedmiotami, które są w celi „czyni się najrozmaitsze próby naśladowania życia, które bije pracą gdzieindziej w szybkim tempie. Stąd pieczołowite obchodzenie się z muchami, a nawet... pluskwami — tak silny jest ten pęd do obcowania z kimś, względnie czemś żyjącem i czującem.

A ludzie. których bogactwo wewnętrzne, własnej jaźni, nieposkromionej imaginacji, bujnej fantazji — tworzy im własny świat, w którym chętnie przebywają, znakomicie słodzi im chwilę samotności, trosk i głębokich rozmyślań.

„Co do mnie — pisał Marszałek — zawsze się śmiałem, że jestem urodzony na więźnia, bo mnie łatwo przychodziło stworzenie sobie czaru życia. Mogłem z duszy swojej wysnuć najniemożliwsze bajki i myśli, jedynie dlatego, że dusza łatwo pod tym względem pracowała". A niżej dodaje: „Mogłem walczyć z warunkami więzienia, miałem szybką i żywą fantazję i umiałem stworzyć sobie życie, życie myśli, życie marzeń, życie rojeń, życie, w którem swobodniej szalałem, niż można szaleć w codziennem życiu, gdzie jest tyle oczu, podglądających człowieka z podejrzeniem". „Wtedy tworzyłem wszystko, co mnie się żywnie podobało, bo czasu było dosyć".

Zdawałoby się, że skarbami takiemi obdarzona być może tylko jednostka wybitna, genjalna, która poza marsowem obliczem, odwagą żołnierską, zdolnością rozkazywania i rządzenia — co nieodłącznem jest, jak wierzymy, od pewnej surowości — nie mogła mieć w sobie tyle subtelnego czaru poezji, tyle bujnej i nieuchwytnej fantazji, tego sezamowego „lust zu fabulieren".

Jak widać należał Marszałek ponadto do rzędu tych Mocarzy Ducha, z których wywodzili się Słowaccy, Wyspiańscy...

A jednak, jak zapewnia nas Nieśmiertelny Wódz, każdy, któryby tak sądził — myliłby się, wszyscy bowiem, a przynajmniej wszyscy ci, z którymi się Marszałek zetknął i których o to pytał, próbowali „myślą przeżyć to, co było, próbowali znaleźć w sobie czy innych wady. Samokrytyka i samoanaliza jest wyostrzona z powodu przeżywania raz jeszcze śladów swej przeszłości. Prowadzi to bardzo często więźnia na bardzo błędne i ciężkie drogi, prowadzi to do znienawidzenia ludzi w ten sposób, w jakiby nigdy ich nienawidził (więzień), gdyby w więzieniu nie siedział. Gdyż przy tej wyostrzonej krytyce ubiegłych czasów, człowiek wyodrębnia pewne rzeczy tak silnie, jakby nigdy nie wyodrębniał ich, gdyby żył razem z niemi. To też ile razy więźniów, wychodzących z więzienia, widziałem, dostrzegałem u nich ten chorobliwy objaw więzienia".

Mówi nam o „zarazie więzienia", która zabija psychologję ludzką, o tem, jak pośrednio od tej „zarazy" skończył samobójstwem Janowicz, współwięzień więzienia w Schlisselburgu, tego „najcięższego więzienia, jakie Rosja kiedy miała", jak Łukasiewicz badał trawki, „rosnące mizernie na podwórzu więzienia", jak wszyscy oni — szukali „śladów życia", choćby to było na przestrzeni „100 sążni czy 100 metrów kwadratowych".

Opowiada, jaki to istnieje nieprzezwyciężony „mus" szukania i tworzenia sobie duchowego życia, choćby ono miało być „więziennem".

Tłumaczy nam z niezwykłem realizmem Marszałek, że czas w więzieniu „stoi", że „się nie rusza" — to jest bodaj największa tragedja przebywających w niem.

„Czem my, ludzie, czas mierzymy? Tem, że czas ten dzielimy na kawałki, że przeżywamy takie czy inne wrażenie, tem, że jest coś przedtem i potem, mierzymy czas psychicznie. Im więcej mamy wrażeń, tem dzień i godzina jest dłuższa, przynajmniej tak się wydaje".

Nic więc dziwnego, że pójście na badanie, przejście pewnej ilości korytarzy — staje się dla więźnia ewenementem dnia, ba, tygodnia, a czasem i miesiąca.

Zrozumiemy też, że często więźniowie wiele trudu sobie zadają, dużo czasu poświęcają „aby człowiek człowiekowi na dzień jedno słowo mógł przekazać".

Ograniczony w przestrzeni, pozostający stale pod nieustającym „ciężarem obserwacji" — więzień zaczyna się „wściekle dusić" i rozpoczyna się zabójczy proces psychiczny.

Ale momenty te wpływają i z drugiej strony na duszę — „wytwarza się mus odporu" w stosunku do tej codzienności i możliwość „buntu" przy najmniejszem podrażnieniu; zjawia się bezwględna konieczność — „wytworzenia dla siebie życia".

I pokolenia więźniów przez okres 150 lat, pokolenia więźniów — patrjotów, od Kościuszki, Niemcewicza, poprzez Filomatów, Filaretów i Promienistych, powstańców listopadowych, 48 roku, styczniowych, aż do epoki Piłsudskiego — tworzyły owo wewnętrzne życie.

Dlatego też nie dziwią nas słowa Marszałka: „Przez dłuższy okres czasu więzienie było częścią kultury polskiej". I jakżeż Go rozumiemy, kiedy powiada tuż niżej: „Smutne wyznanie, a jednak jest w tem jakiś czar i urok".

O tem, jak często więzienie odradza człowieka, hartuje jego wolę i nerwy widzimy chociażby z Mickiewiczowskiej III-ciej części „Dziadów" kiedy to w więzieniu, zresztą bynajmniej nie „doskonałem" (przerobionem z klasztoru X. X. Bazyljanów), gdzie

„... u okna parę drewnianych firanek
I niewiem nawet kiedy mrok, a kiedy ranek"

jak mówi Suzin, jeden z „spółwięźniów, spółwygnańców, za miłość ku ojczyźnie prześladowanym", szlachetny Tomasz Zan, o którym Frejend mówi, że

„... gdy był wolny, miał na swojem czole
Wypisano wielkiemi literami „koza“
Dziś w więzieniu, jak w domu, jak w swojem żywiole“,

i on nawet na początku odczuł srogą rzeczywistość więzienną. I tak, kiedy wypadało jeść więzienną strawę („a dość było tą strawą w pokoju zakadzić, ażeby myszy wytruć i świerszcze wygładzić“) zwierza się Pan Tomasz:

„Tydzień nic nie jadłem,
Potem jeść próbowałem, potem z sił opadłem
Potem jak po truciźnie, czułem bóle, kłucia,
Potem kilka tygodni leżałem bez czucia.
Nie wiem ile i jakiem choroby przebywał,
Bo nie było doktora, coby je nazywał.
Wreszcie jam wstał, jadł znowu i do sił przychodził,
I zdaje mi się, żem się do tej strawy zrodził.

A jednak tam właśnie „Gustavus obiit“ a „natus est Condadus“.

Miał więc prawo wołać Mickiewicz:

Ludzie, każdy z was mógłby, samotny, więziony
Myślą i wiarą zwalać i podźwigać trony!

Iluż było takich, którzy zamknięci w więzieniu „dumali o swem przeznaczeniu” bo „samotność — mędrców mistrzyni” i dochodzili do tego wniosku, co Frejend, że

„Na wolności wiek cały byłbym mizerakiem,
Jak proch, albo jak wino miernego gatunku —
Dziś, gdy wino zatknięto, proch przybito kłakiem,
W kozie mam całą wartość butli i ładunku“.

Bo rodził się wtedy nowy człowiek. „Człowiek, stworzony przez własną potęgę — słowa są Marszałka — przez własną siłę duszy, przemienioną w djament, który rył najtwardsze przedmioty i potem tak cudnie błyskał w Mickiewiczowskiej twórczości. Ten djament tworzyła siła wewnętrzna człowieka, który przeszedł przez twardą próbę”.

Przez 150 lat niewoli — więzienie było „cząstką kultury polskiej”, bo nie było takiego poczynania politycznego, któremu by nie towarzyszyło więzienie, „nie było człowieka, któryby, przebiegając życie polskie dawnych czasów, o więzienie się nie otarł, o więzieniu nie mówił, do więzienia się nie zbliżał”.

Może to symboliczne, nawiasem dodam, ale już Juljan Ursyn Niemcewicz, żołnierz, poeta, powieściopisarz, publicysta, mąż stanu, więzień, był i — penitencjarystą i w 1807 roku z chwilą kiedy Napoleon tworzy Księstwo Warszawskie, Niemcewicz domaga się (acz bezskutecznie) reformy więzień, a w 1818 roku, już za czasów Królestwa wydaje maleńką pracę: „O więzieniach publicznych czyli domach pokuty rzecz krótka”.

W 1819 r. ukazuje się Ksawerego Potockiego: „Projekt ogólnego i szczegółowego polepszenia stanu i administracji więzień w Królestwie Polskiem“, a nadewszystko jego cenne „Uwagi do Projektu. W 1825 r. ogłasza Aleksander Korzuchowski pierwszy tom swej pracy: „O więzieniach”. W tymże roku ukazuje się w Krakowie ciekawa książka Hallera temuż problemowi poświęcona. Od roku 1822 rozpoczyna się praca intensywna na polu więziennictwa wybitnego prekursora penitencjaryzmu, Fryderyka Hr. Skarbka. [2]) Później przychodzą: Andrzej Hr. Zamoyski, Mirosław Henryk Nakwaski, Wiktor Kopff, Aleksander Moldenhawer, Morelowski, Matakiewicz, Rogalski, Jasieński, Bojarski, i tylu innych. [3])

Słusznie bowiem zauważył Nakwaski, niezmiernie zasłużony dla spraw penitencjarnych, że postępowaliśmy w myśl hasła „Bien que malheurdux, nous a de plus malheureux que nous”.

Oczywista, że Marszałek, mówiąc o psychologji więźnia, porusza epokę, warunki okoliczności zupełnie specyficzne, stąd też i to specjalne nastawienie psychiczne więźniów, które już ze „Sprawy” wynikało, aniżeli z samych murów więzienia, dlatego też słusznie zapytywał Piłsudski: „Czy te więzienne przeżycia Polski z całą ich ofiarnością, bohaterstwem, poświęceniem, z całym czarem męki duszy ludzkiej w nienaturalnych warunkach skrępowanej, zbitej i zmęczonej, a jednak skorej do buntu, czy czar ten nie jest cechą charakterystyczną naszą i naszego pokolenia”.

Ale obok tej cechy charakterystycznej „Ludzi z epoki więzień“ ileż ciekawych spostrzeżeń natury ogólnej znajdujemy w tem przemówieniu Marszałka.

W zakończeniu tego ciekawego artykułu czytamy: „Narasta młode pokolenie, nowe pokolenie, które obce wkrótce nam będzie, dlatego, że tej czary goryczy i rozkoszy, którejśmy dotykali ustami swemi już nie dotknie“.

Zapewnić Cię możemy Wodzu, że my wszyscy z Was, z tych właśnie „Więziennych ludzi”, że te przebyte przez Was cierpienia w lochach więziennych stanowią już dziś cenne ogniwa, które związały nas w spojony łańcuch z pokoleniem „Ludzi, którzy przebiegli życie więzienne z walką i z buntem”.

Z tych rozmyślań Pierwszego Marszałka Polski i Wskrzesiciela Niepodległości szczególny obowiązek spada na penitencjarystów, więzienników....

Ci bowiem, którzy sprawami więziennictwa szczerze się interesują, winni sobie postawić za cel, aby właśnie w Polsce więzienie, które, niestety, stanowiło przez dłuższy okres — „Część kultury Polskiej“ — stanęło na takim wysokim poziomie, by mogło innym krajom za wzór służyć.

---

[2]) Por.: art. mój: „Fryderyk Hr. Skarbek, jako penitencjarysta“, odbitka z „Przeglądu Więziennictwa Polskiego“, Warszawa, 1935.

[3]) O działalności wymienionych autorów p. moją pracę: „L'Évolution des conceptions pénitentiaires en Pologne„, Paris, 1933.

# Kronika penitencjarna.

(R). W r. 1930 dzięki poparciu Alfreda Rocca Ministra Sprawiedliwości Włoch, Giovanni Novelli, dyrektor departamentu karnego, założył czasopismo p. t. „Rivista di diritto peniteziario“ (Czasopismo prawa penitencjarnego), które poświęcone zostało w głównej mierze analizie zagadnień, wchodzących w zakres teorji i praktyki penitencjarnej, oraz badaniu różnorodnych problemów, związanych z organizacją i życiem włoskiego ustroju więziennego. Bardzo szybko pismo to zyskało rozgłos i uznanie poza granicami Włoch; nic więc dziwnego, że gdy redakcja „Czasopisma prawa penitencjarnego posta-

nowiła uczcić pięciolecie istnienia tego pisma wydaniem specjalnego zbioru studjów penitencjarnych i zwróciła się w tym celu do specjalistów włoskich i zagranicznych. Inicjatywa ta spotkała się z pełnem uznaniem. Jako wynik tej współpracy ukazała się przed niedawnym czasem książka p. t.: „Studi in onore della Rivista di giritto penitenziario“ (498 str.), zawierająca 41 różnorodnych studjów z zakresu penitencjarnego. Ta nadwyraz cenna publikacja omówiona będzie w jednym z najbliższych numerów Przeglądu Więziennictwa.

* * *

18-24 sierpnia b. r. obradował w Berlinie XI międzynarodowy Kongres Karny i Penitencjarny. Na porządku dziennym obrad znajdowały się, między innemi ,kwestje żywo interesujące świat penitencjarny. Oto niektóre z nich: „Sposoby wychowawcze i poprawcze przy wykonywaniu kary i ich celowość“. „Wpływ bezrobocia w przemyśle i gospodarstwie w czasach kryzysowych na pracę więźniów, oraz zapobieganie wypływającym stąd ujemnym skutkom“. „Różnica pomiędzy wykonaniem kar pozbawienia wolności, a wykonaniem środków zabezpieczających, połączonych z pozbawieniem wolności“, i t. d. Wśród referatów zgłoszonych znajdował się również referat Doc. Dr. Ludwika Dworzaka o wykonaniu kary pozbawienia wolności i środków zabezpieczających. (P. Gazeta Sądowa Warszawska, nr. 37). O całokształcie prac kongresu berlińskiego informuje Prof. Stefan Glazer (P. Gaz. Sąd. Warsz., nr. 36). W numerze grudniowym Przeglądu Więziennictwa ukaże się specjalny artykuł sprawozdawczy z obrad Kongresu.

* * *

W ostatnim numerze „Blätter für Gefängiskunde“ (zeszyt 2, 1935), prof. Erik Wolf poświęca obszerny artykuł (str. 123-158) analizowaniu t. zw. „Rules for the Government of Prisons“, które weszły w życie 12 sierpnia 1935 r. i które normują całokształt postępowania wykonawczego Anglji, stanowiąc dokument penitencjarny o pierwszorzędnem znaczeniu.

* * *

W związku z nowym ustrojem politycznym Niemiec przeprowadzona zostaje radykalna reorganizacja ustroju więziennego. Pierwszym krajem, w którym nastąpiła reforma ustroju penitencjarnego były Prusy. I-go sierpnia 1933 r. wprowadzona została ustawa „Das Preussische Strafvollstreckungs und Gnadenrecht vom l August 1933 (G. SS. 293), a tem samem uchylone zostało rozporządzenie o wykonaniu kar systemem progresywnym z 7 czerwca 1929 r., 14 maja 1934 weszło w życie „Rozporządzenie o wykonaniu kar pozbawienia wolności oraz środków zabezpieczających i poprawczych związanych z pozbawieniem wolności“, (Opublikowane w Blätter, Bd. 65, 1934, erstes Sonderheft), do którego zasadniczych przesłanek dostosowany ma być ustrój penitencjarny poszczególnych krajów wchodzących w skład Rzeszy. Na zasadzie tych rozporządzeń z postępowania wykonawczego wyeliminowane zostały elementy poprawczo-wychowawcze; za główny cel sankcji pozbawienia wolności uznane zostały pokuta, odwet i odstraszenie.

* * *

Ze względu na to, że w St. Zjednocznych Am. Półn. obok ustroju więziennego t. zw. Federalnego (obowiązującego w pewnej mierze na terytorjum całego kraju), istnieją również w poszczególnych Stanach odrębne ustroje więzienne, nie jest rzeczą łatwą zorjentowanie się w ogólnych wytycznych ewolucji penitencjarnej tego kraju, szczególniej że brak jest materjałów porównawczych. Wobec tych trudności niezmiernie cenne są perjodyczne publikacje, wydawane przez „Osborn Association“, które opisują stan więziennictwa w poszczególnych Stanach, a nawet i w poszczególnych większych zakładach karnych. Szczególnie ciekawa jest ostatnia publikacja za rok 1933: „Handbook of American Prisons and Reformatories 1933“ (str. 1076), gdyż ma ona między innemi za zadanie ustalenie przyczyn najistotniejszych bolączek amerykańskiego ustroju więziennego.

# Z więzień i zakładów dla nieletnich.

**Więzienie w Wiśniczu.** Zakończenie roku szkolnego 1934/35 w Szkole Więziennej w Wiśniczu odbyło się dnia 18 czerwca b. r. W uroczystości brał udział Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie p. Kuc.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił kapelan więzienia, ks. Wolanin. Podczas nabożeństwa śpiewał chór więźniów, złożony z 36 ludzi przy akompanjamencie orkiestry więziennej, liczącej 54 ludzi. Popularne pieśni kościelne wykonane przez oba zespoły solidnie i precyzyjnie zrobiły na słuchaczach wrażenie.

Po nabożeństwie zebrali się więźniowie w świetlicy, gdzie w obecności Prokuratora p. Kuca Naczelnika więzienia p. Śledziewskiego, oraz wszystkich urzędników więzienia, odbył się koncert chóru i orkiestry więziennej.

Na program koncertu złożyły się utwory treści religijnej i świeckiej, wykonane przez chór i orkiestrę z osobna, oraz przez chór przy akompanjamencie orkiestry. Wykonanie wszystkich utworów było bez zarzutu i świadczyło o poważnej i systematycznej pracy w tym kierunku. Zaznaczyć trzeba, że w nauce muzyki, która od października 1934 r. jest prowadzona systematycznie według programu szkolnego pod kierunkiem fachowego nauczyciela, nie szukają więźniowie tylko rozrywki, ale interesują się bardzo teorją i z niezrównaną wytrwałością oddają się żmudnym ćwiczeniom technicznym. Dzięki temu w krótkim czasie dała ta nauka bardzo zadawalające i poważne wyniki. Więźniowie odmawiają sobie wszystkiego, a każdy zapracowany, ostatni grosz wydają na zakup instrumentu lub przyborów muzycznych.

W przeciągu kilku miesięcy ponad 50 więźniów zakupiło za własne pieniądze instrumenty i po całodziennej pracy warsztatowej oddają się wieczorem nauce muzyki.

Prokurator p. Kuc zadowolony z wyników pracy, wygłosił przemówienie, w którem podniósł wartość i znaczenie pracy w życiu człowieka i wyraził uznanie więźniom za to, że poza pracą codzienną, oddają się tak wysoko wartościowej i uszlachetniającej duszę człowieka, sztuce jaką jest muzyka. Kończąc swoje przemówienie, zaznaczył p. Prokurator, że tylko pracą i nauką, człowiek może podnieść wartość swojej istoty, oraz zdobyć dla siebie inne warunki życia.

Po koncercie odczytano wyniki poszczególnych oddziałów szkoły ogólnokształcącej. Okazały się one wcale zadawalające. Prawie 80% zapisanych do poszczególnych oddziałów więźniów korzystało z nauki prawidłowo i zdobyło promocję do wyższego oddziału. Szkoła była prowadzona poraz pierwszy według programu szkół 7-mio klasowych. Więźniowie interesowali się nauką, a zwłaszcza przedmiotami praktycznemi: arytmetyką, fizyką, nauką przyrody i geografją. Z nauki szkolnej korzystało ogółem 214 więźniów.

Po odczytaniu wyników nastąpiła wspólna fotografja wszystkich oddziałów szkolnych razem, a potem niektórych z osobna. *(Ł. N.)*

**Więzienie w Siedlcach.** W dniu 3 października r. b. o godz. 18 min. 15, odbyło się uroczyste otwarcie 8-miomies. Kursu przygotowawczego dla niższych funkcjonarjuszów tut. więzienia. Otwarcia dokonał p. Prokurator S. O. w Siedlcach, Tadeusz Karpiński, podnosząc w pięknym przemówieniu potrzebę takiego kursu i jego wielką wartość dla ogólnego poziomu Straży Więziennej.

Następnie, zgodnie z ustalonym programem, p. Naczelnik więzienia Łuczak wygłosił słowo wstępne i pierwszy wykład z dziedziny przepisów o użyciu broni. Wykładu tego, nadzwyczaj rzeczowo i ciekawie ujętego, wysłuchali wszyscy obecni z rzetelnem zainteresowaniem. Dostarczył on materjału do przemyślenia i ożywionej dyskusji po jego zakończeniu, nietylko wśród młodych, ale i starych, doświadczonych więzienników.

Kurs liczy 38 słuchaczy i 7 wykładowców.

Wykłady prowadzą: Naczelnik Łuczak, Lekarz wiez. Dr. Wąsowski, podkomisarze Odolański i Jackowski, nauczyciel więzienny H. Durajski i zaproszeni z poza personelu więziennego pp: naczelnik str. poż. Hora i instr. LOPP'u Witold Pindelski.

**Uroczystość rozpoczęcia Kursu przygotowawczego dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej więzienia w Łęczycy.** W dniu 1 października r. b. o godzinie 8 m. 30, w kaplicy więziennej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z racji rozpoczęcia Kursu przygotowawczego dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej. W nabożeństwie wzięli udział: Naczelnik Więzienia, Henryk Paderewski, wyżsi i niżsi funkcjonarjusze, oraz wykładowcy z poza administracji więzienia. W godzinach wieczorowych tegoż dnia w sali szkolnej zebrali się wszyscy słuchacze kursu, do których przemówił Naczelnik Więzienia, podkreślając cel i znaczenie, oraz ważność Kursu.

Dnia 2 października r. b. nastąpiło formalne rozpoczęcie roku szkolnego.

**Otwarcie Kursu przygotowawczego dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej więzienia w Kołomyji.** W dniu 1 października r. b. odbyła się uroczystość otwarcia Kursu przygotowawczego dla niższych funkcjonarjuszów S. W. w Kołomyji.



Wspólna fotografja uczniów Szkoły Więziennej w Wiśniczu.

Na kurs zostało zapisanych 12 funkcjon. S. W. Otwarcia kursu dokonał Prokurator Sądu Okręgowego Dr. Wasserman, który w serdecznem przemówieniu zachęcał do intensywnej i owocnej pracy na kursach i ukończenia ich dla dobra służby i więziennictwa polskiego. W odpowiedzi Naczelnik Więzienia podziękował p. Prokuratorowi za serdeczne przemówienie, obiecując w imieniu podwładnych funkcjonarjuszów, że „ośmiomiesięczna praca nie pójdzie na marne, lecz rozserzy horyzonty uczestników Kursu i wyrobi z nich dzielnych, sumiennych i świadomych celu więzienników“.

Wykładowcami Kursu są: 1) Naczelnik więzienia — Regulamin więzienny, 2) Aspirant S. W. Bujakowski — przepisy służbowe, 3) Lekarz więzienny Dr. Budzimowski — Hygjena, 4) Nauczyciel więzienny Smolarz — Język polski, arytmetyka, historja i geografja, 5) Przodownik S. W. Klimkiewicz—Musztra, Nauka o broni (wyszkolenia strzeleckiego).

*(S.S.)*

# Z pracy społecznej i kulturalno-oświatowej wśród Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

**Otwarcie przystani wioślarskiej Straży Więziennej we Wronkach.** Przeglądając kronikę więziennictwa, daje się zauważyć, że wszelkie reportaże z zakresu życia więziennego dotyczą przeważnie akcji funkcjonarjuszów Straży Więziennej, skierowanej ku działalności oświatowej i rozrywkowej wśród więźniów. Zrzadka natomiast ukazują się wzmianki, nie mają już czasu dla siebie. A przecież funkcjonarjusz Straży Więziennej, chcąc umiejętnie zorganizować rozrywkę kulturalną dla więźnia, powinien umieć to czynić poprzez urządzanie podobnych imprez we własnym ośrodku dla siebie i swych rodzin, pozbawionych w większości wypadków możności korzystania z teatru, kina lub nawet czytelni.




Uczestnicy poświęcenia i otwarcia przystani wioślarskiej Straży Więziennej we Wronkach p. n. „Temida“.

obrazujące fragmenty z życia samego funkcjonarjusza.

Trzeba przyznać, że w ostanim czasie czyni się tak wiele dla więźniów w wymienionych już powyżej dziedzinach, iż jest wskazanem zająć się również i tymi, którzy pracując z poświęceniem dla innych,

Stwierdzić należy, że działalność kulturalno-oświatowa wśród Straży Więziennej jest konieczna w tym oczywiście zakresie, na który pozwala wolny czas funkcjonarjusza. Dlatego też powstawanie wszelkich placówek kulturalno-oświatowych, lub też sportowych wśród funkcjonarjuszów Straży Więziennej jest zdrowym odruchem tych ośrodków, które

zdobędą się nato i należy je powitać z uznaniem oraz życzliwością.

Tej właśnie wdzięcznej, a wielce pożytecznej pracy podjęli się funkcjonarjusze Straży Więziennej we Wronkach, którzy, pod kierownictwem swego Zwierzchnika, założyli niespełna rok temu własną, doskonale urządzoną świetlicę, a niedawno zakończyli budowę przystani wioślarskiej nad Wartą pod nazwą „Temida".

Zbytecznem jest omawianie korzyści, jakie nowozałożona placówka przyniesie tym, którzy po całodziennej, wyczerpującej pracy uzyskali możność wzmocnienia sił fizycznych i odprężenia nerwów w pięknym sporcie wioślarskim.

Nad brzegami rzeki, w tempie iście amerykańskiem, wzniósł się piękny pałacyk, dumnie załopotała na maszcie bandera klubowa i przy dźwiękach orkiestry zakołysały się na falach wysmukłe kajaki i łódź wioślarska.

Aktu poświęcenia przystani dokonał miejscowy proboszcz Ks. Józef Jasik w asyście kapelana więziennego Ks. Piotra Stróżyńskiego.



Przemawia Naczelnik Więzienia we Wronkach, Komisarz S. W. Mieczysław Kobyłecki.

Na uroczystość przybyli liczni goście z Warszawy, Poznania i miejscowi. Po modłach kapłańskich przemówił twórca budowli — Naczelnik więzienia, Komisarz Mieczysław Kobyłecki, podnosząc rzetelną pracę tych, którzy trudem rąk własnych budowlę wznieśli. Obecny na uroczystości otwarcia Delegat Ministerstwa Sprawiedliwości, Inspektor Straży Więziennej, Stanisław Sokołowski zabrał głos w imieniu Dyrektora Departamentu Karnego, pod-



Jedna z łodzi wioślarskich „Temidy".

kreślając znaczenie sportu wodnego i doniosłość dokonanego dzieła. Prezes nowozałożonego klubu wioślarskiego Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu D-r Gustaw Lipsz w pięknych słowach życzył świetnego rozwoju nowej placówce.

Odpowiedział wszystkim starszy strażnik Zamiara, werkmistrz warsztatowy i kierownik techniczny budowli. W treściwej mowie nawiązał moment uroczystości do zadań Ligi Morskiej.

Strugi wina prysnęły na dna łodzi, które łagodnie odbiły od brzegu i strojnym korowodem wyciągnęły się wzdłuż rzeki. Miarowo uderzały wiosła o wodę. Bryzgi srebrzystej piany, wybiegającej spod rufy, znaczyły szlak tej wspaniałej defilady.

Gromkie oklaski z obu brzegów Warty zainaugurowały rozwój szlachetnego sportu wioślarskiego we Wronkach.

Uroczystość została zakończona wesołą „rewją" w świetlicy Straży Więziennej oraz wspólną kolacją i dancingiem.

* * *

*W dniu Imienin Pana Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej TADEUSZA KRYCHOWSKIEGO przedstawiciele Straży Więziennej i Szkoły Straży, Zarząd i Rada Nadzorcza Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży, urzędnicy Departamentu Karnego oraz Naczelnicy Więzień warszawskich złożyli DOSTOJNEMU SOLENIZANTOWI serdeczne życzenia osobistego szczęścia oraz zadowolenia z wyników Jego owocnej, a tak ważnej dla Państwa pracy na zajmowanem stanowisku.*

* * *

*Z okazji imienin Pana Prokuratora TADEUSZA MITRASZEWSKIEGO, Zastępcy Dyrektora Departamentu Karnego, Przedstawiciele Korpusu Straży Więziennej i Szkoły Straży, urzędnicy Departamentu Karnego oraz Naczelnicy Więzień warszawskich złożyli DOSTOJNEMU SOLENIZANTOWI serdeczne życzenia osobistego szczęścia i osiągnięcia najlepszych wyników w Jego pracy.*

# KRONIKA.

**Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów Straży Więziennej w Świdrze.** Dnia 10 października b. r. Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Tadeusz Krychowski, Prokurator Tadeusz Mitraszewski i Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej w osobach Prezesa Inspektora H. Wapniarskiego, Nadkomisarza W. Fickego oraz Komisarza R. Sadowskiego złożyli Pani Marji Michałowskiej, Protektorce Kolonji letnich dla dzieci funkcjonarjuszów Straży Więziennej w Świdrze serdeczne podziękowanie za Jej stałą opiekę i ofiarną pracę na rzecz Kolonji, wręczając sprawozdanie z przebiegu prac na Kolonji wraz z zestawieniem rachunkowem.

Równocześnie specjalna delegacja dzieci, które tak mile, zdrowo i pożytecznie spędziły wakacje na Kolonji, złożyła swej Czcigodnej Ukochanej Dobrodziejce serdeczne podziękowania i kwiaty.

Pani Ministrowa żywo zainteresowała się sprawozdaniem z życia Kolonji, a specjalnie rezultatami zabiegów zdrowotnych i wychowawczych, poprawą stanu zdrowia dzieci i przyrostem wagi, przyrzekając i nadal opiekować się gorąco sprawami Kolonji i jak dotychczas zabiegać troskliwie o zdobycie odpowiednich funduszów na ten cel. Rozważana była następnie szczegółowo sprawa w jaki sposób zwiększyć fundusze na potrzeby i rozszerzenie Kolonji w przyszłym roku.

Poniżej podajemy wyjątki ze sprawozdania, ażeby poinformować wszystkich funkcjonarjuszów Straży o życiu i sprawach Kolonji.

W bieżącym roku w czasie od 15 czerwca do 31 sierpnia korzystało z kolonji 202 dzieci. Poza dziećmi funkcjonarjuszów, pełniących służbę w Warszawie, uczestniczyły w kolonjach dzieci z Łodzi, Częstochowy, Brześcia n/B. i Lublina.

Program dnia ułożony był w ten sposób, aby dzieci nie nużyć, a natomiast w sposób interesujący, niepostrzeżenie dla dzieci, realizować postulaty wychowawcze.

Poza dokształcaniem dzieci, troską o ich wyrobienie fizyczne, zwracano uwagę na współżycie koleżeńskie.

Dzień rozpoczynał się o godz. 7 gimnastyką, po której następowało słanie łóżek, mycie się, modlitwa i śniadanie. W ciągu przedpołudnia odbywały się wycieczki i spacery, gry, kąpiel. Obiad spożywały dzieci na powietrzu o godz. 1-szej, przyczem zwracano uwagę na umiejętność zachowania się dzieci przy stole i na przestrzeganie czystości. Po obiedzie dzieci wypoczywały półtorej godziny, a po spożyciu podwieczorku jedna godzina poświęcona była nauce. Po nauce urządzano spacery, gry i rozrywki sportowe. O godzinie 7 wieczorem spożywały dzieci kolację, a po kolacji odbywały się odprawy drużynowych i zastępowych, podczas których wydawano drużynowym wskazania i rozkazy. O godz. 8 wieczorem urządzano zbiórkę, podczas której odczytywano rozkaz. Po rozkazie modlitwa wieczorna i opuszczenie bandery.

W przeprowadzeniu postulatów wychowawczych kładziono nacisk na wyrobienie społeczne dziecka. Zorganizowano zastępy i drużyny, wzorowane częściowo na organizacji wojskowej i harcerskiej.

Dziewczęta i chłopców podzielono na dwie drużyny. Organizację tę dzieci przyjęły bardzo chętnie, darząc zaufaniem wybranych przez siebie zwierzchników i słuchając ich bez zastrzeżeń.

W celu przyzwyczajenia i nastawienia dzieci do wyzbywania się egoizmu, jako objawu szkodliwego w życiu zbiorowem, wprowadzono w drużynie żeńskiej instytucję pod nazwą „Dobry uczynek“ i „Konkurs grzeczności“.

Każda dziewczynka musiała codziennie wyświadczyć bezinteresownie drobną przysługę koleżance lub dorosłym. Na tem polegała realizacja instytucji pod nazwą „Dobry uczynek“.

„Konkurs grzeczności“ polegał na tem, że każdego dnia wieczorem dziewczęta oceniały całodzienne swoje zachowanie i na ich wniosek dawano ocenę dodatnią lub ujemną w zależności od zachowania się dzieci. Konkurs ten dał poważne rezultaty wychowawcze i widać było poprawę w zachowaniu się dzieci.

Nie pominięto tu i innych środków w myśl zasady „uczyć przez zabawę“. Organizowano na kolonji obchody i imprezy pod hasłem „humor, zgoda porządek“. W dniu Święta Morza urządzono akademję, na którą złożyły się śpiewy, inscenizacje piosenek, bajki kaszubskie, tańce marynarskie i odegrano obrazek sceniczny „Hołd morzu polskiemu“.

W związku z wizytacją Opiekunki i Protektorki kolonji Pani Ministrowej Marji Michałowskiej urządzono przedstawienie, składające się z poszczególnych obrazków scenicznych, pieśni i tańców. Na zakończenie tej uroczystości odbyła się defilada

dzieci. Przy uroczystym raporcie udzielono pochwał poszczególnym wychowankom.

Na zakończenie kolonji odbyło się przedstawienie. Dzieci odegrały komedyjkę „Zaczarowana fujarka“.

Stan zdrowia wszystkich dzieci był bardzo dobry. U wszystkich dzieci skonstatowano poprawę i przyrost wagi. Kolonja spełniła swoje zadanie, dzieci poza poprawą zdrowia nauczyły się poszanowania własności zbiorowej, umiejętności współżycia i karności.

Kolonją kierował w bieżącym roku podkomisarz Rusiecki Roman, a gospodarstwo prowadził przodownik Gąsiorowski Stanisław. Na szczególną uwagę i wyróżnienie zasługuje praca nauczycielki Aliny Salakówny i nauczyciela Pudlesa Marjana.

# Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

## Z posiedzeń Zarządu.

### Protokół Nr 109 z dn 22 sierpnia 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 14 sierpnia r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr. Nr. 4363 do 4403 włącznie, a mianowicie: 1) Sztroma Czesława, 2) Stawiaka Władysława, 3) Buzalskiego Walerjana i 4) Kajzera Józefa-Antoniego z więzienia w Tarnowie z dn. 1-VIII-35 r., 5) Śibigę Juljana z więz. w Grodnie z dn. 1-VIII-35 r. 6) Switałę Franciszka z więz. w Łodzi ul. Sterlinga z dn. 1-VIII-35 r., 7) Maślija Rudolfa i 8) Rechtzygiela Marjana-Edmunda, obydwóch z więzienia w Drohobyczu z dn. 1-VIII-35 r., 9) Kucińskiego Stanisława z więz. w Czortkowie z dn. 1-VIII-35 r., 10) Pniewskiego Sianisława i 11) Henryka Leonarda, obydwóch z więz. w Brześciu n/B. z dn. 1-VIII 1935 r., 12) Molskiego Kazimierza-Eugenjusza z więzienia w Ostrowie-Poznańskim z dn. 1-VIII-1935 r., 13) Paulinka Wincentego z więzienia we Wronkach z dn. 1-VIII-35 r., 14) Warpechowskiego Stanisława z więz. we Wronkach z dn. 1-VIII-35 r., 15) Pietrzykowskiego Czesława i 16) Nowaka Włodzimierza, obydwóch z więz. w Święcianach z dn. 1-VIII-1935 r., 17) Przybysza Jana-Kazimierza z więzienia w Sierpcu z dn. 1-VIII-35 r., 18) Drewnickiego Izydora z więz. w Będzinie z dn. 1-VIII-35 r., 19) Gierunia Jana z więz. w Przemyślu z dn. 1-VIII-35 r., 20) Smolarka Juljana z więzienia w Mysłowicach z dn. 1-VIII-35 r., 21) Kruka Władysława i 22) Skawińskiego Romana obydwóch z więz. w Chełmie Lub. z dn. 1-VIII-35 r.. 23) Religę Stanisława i 24) Czerwca Michała, obydwóch z więz. w Wiśniczu z dn. 1-VIII-35 r., 25) Węgla Piotra i 26) Pacewicza Mikołaja, obydwóch z więz. w Równem z dniem 1-VIII-35 r., 27) Targońskiego Wiktora i 28) Wrońskiego Eugenjusza, obydwóch z więz. w Białej-Podlaskiej z dn. 1-VIII-35 r., 29) Tydusa Franciszka z więz. w Wilejce z dn. 1-VIII-35 r., 30) Sokoła Józefa z więzienia w Stanisławowie z dn. 1-VIII-35 r., 31) Nasławskiego Bronisława i 32) Pasierbiaka Antoniego obydwóch z więz. w Grudziądzu ul. Wybickiego z dn. 1-VIII-35 r., 33) Brzezińskiego Wacława, 34) Pogorzelca Jana, 35) Gawlikównę Janinę, z więzienia w Rawiczu z dn. 1-VIII-35 r, 36) Piestrzyńską Annę z więz. w Tarnopolu z dn. 1-VIII-35r., 37) Kapuścińskiego Władysława z więz. w Pińsku z dn. 1-VIII-35 r., 38) Kulbakę Józefa-Izydora z więz. we Wrześni z dn. 1-VIII-35 r., 39) Konarskiego Franciszka z więz. w Miechowie z dn. 1-VIII-35 r., 40) Koselę Henryka-Józefa z więz. w Lesznie z dn. 1-VIII-35 r., 41) Michałowskiego Bolesława z więz. w Wilnie-Łukiszki z dn. 1-VIII-35 r.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Przybyłowi Janowi z więz. we Wrześni, 2) Kisielowi Michałowi z więz. w Wejherowie, 3) Banertowi Pawłowi z więz. w Mysłowicach i 4) Florczakowi Piotrowi z więz. w Łodzi ul. Kopernika.

**Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.**

**Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.**

**Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.**

**Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.**

**Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.**

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.